Stanisław Barańczak

**Spójrzmy prawdzie w oczy**

Spójrzmy prawdzie w oczy: w nieobecne
oczy potrąconego przypadkowo
przechodnia z podniesionym kołnierzem; w stężałe
oczy wzniesione ku tablicy z odjazdami
dalekobieżnych pociągów; w krótkowzroczne
oczy wpatrzone z bliska w gazetowy petit;
w oczy pośpiesznie obmywane rankiem
z nieposłusznego snu, pośpiesznie ocierane
za dnia z łez nieposłusznych, pośpiesznie
zakrywane monetami, bo śmierć także jest
nieposłuszna, zbyt śpiesznie gna w ślepy zaułek
oczodołów; więc dajmy z siebie wszystko
na własność tym spojrzeniom, stańmy na wysokości
oczu, jak napis kredą na murze, odważmy się spojrzeć
prawdzie w te szare oczy, których z nas nie spuszcza,
które są wszędzie, wbite w chodnik pod stopami,
wlepione w afisz i utkwione w chmurach;
a choćby się pod nami nigdy nie ugięły
nogi, to jedno będzie nas umiało rzucić
na kolana.

**Pan tu nie stał**

Pan tu nie stał, zwracam panu uwagę,
że nigdy nie stał pan za nami
murem, na stanowisku naszym też
pan nie stał, już nie mówiąc, że na naszym czele
nie stał pan nigdy, pan tu nie stał, panie,
nas na to nie stać, żeby pan tu stał
obiema nogami na naszej ziemi, ona stoi
przed panem otworem, a pan co,
stoi pan sobie na uboczu
wspólnego grobu, panie tam jest koniec,
nie stój pan w miejscu, nie stawiaj się pan, stawaj
pan w pąsach na szarym końcu, w końcu
znajdzie się jakieś miejsce i dla pana

**Określona epoka**

Żyjemy w określonej epoce (odchrząknięcie) i z tego
trzeba sobie, nieprawda, zdać z całą jasnością.
Sprawę. Żyjemy w (bulgot
z karafki) określonej, nieprawda,
epoce, w epoce
ciągłych wysiłków na rzecz, w
epoce narastających i zaostrzających się i
tak dalej (siorbnięcie), nieprawda, konfliktów.
Żyjemy w określonej e (brzęk odstawianej
szklanki) poce i ja bym tu podkreślił,
nieprawda, że na tej podstawie zostaną
określone perspektywy, wykreślane będą
zdania, które nie podkreślają dostatecznie, oraz
przekreślone zostana, nieprawda, rachuby
(odkaszlnięcie) tych, którzy. Kto ma pytania? Nie widzę.
Skoro nie widzę, widzę, że będę wyrazicielem,
wyrażając na zakończenie przeświadczenie, że

Żyjemy w określonej epoce, taka
jest prawda, nieprawda,
i innej prawdy nie ma

**Jeżeli porcelana to wyłącznie taka:**

Jeżeli porcelana to wyłącznie taka
Której nie żal pod butem tragarza lub gąsienicą czołgu,
Jeżeli fotel, to niezbyt wygodny, tak aby
Nie było przykro podnieść się i odejść;
Jeżeli odzież, to tyle, ile można unieść w walizce,
Jeżeli książki, to te, które można unieść w pamięci,
Jeżeli plany, to takie, by można o nich zapomnieć
gdy nadejdzie czas następnej przeprowadzki
na inną ulicę, kontynent, etap dziejowy
lub świat

Kto ci powiedział, że wolno się przyzwyczajać?
Kto ci powiedział, że cokolwiek jest na zawsze?
Czy nikt ci nie powiedział, że nie będziesz nigdy
w świecie
czuł się jak u siebie w domu?

Adam Zagajewski

**Prawda**

Wstań otwórz drzwi rozwiąż te sznury

wyplącz się z sieci nerwów

jesteś Jonaszem, który trawi wieloryba

Odmów podania ręki temu człowiekowi

wyprostuj się osusz tampon języka

wyjdź z tego kokonu rozgarnij te błony

zaczerpnij najgłębsze warstwy powietrza

i powoli pamiętając o regułach składni

powiedz prawdę do tego służysz w lewej ręce

trzymasz miłość a w prawej nienawiść

**Dwudziestoletni żołnierze**

Nie umiałem malować, mój głos załamywał się,

nie zdałem egzaminu dojrzałości,

nie mogłem zostać artystą. Przydzielono mnie

do piechoty, do drugiego pułku synów

ojczyzny, czyściliśmy broń i słuchaliśmy

Pokojowych przemówień, wciąż trwała wojna,

Zamknięte oczy domów patrzyły na bunty

Zwierząt i niekończące się procesje

Starców ofiarnych, matka przynosiła mi

W chlebie gazety z czasów wielkiego głodu

Prawdy, chleb oddawałem kolegom, z papieru

Budowałem okręty, czekały nas wielkie

Bitwy i niezamierzone zwycięstwa,

W nocy budził nas łoskot wozów

I krzyki pijanych dowódców, byliśmy pewni,

Dwudziestoletni żołnierze, że to

Spragniona krwi nadchodzi prawdziwa armia.